

## Zachód — Wschód

Teoretycy w różny sposób dzielą świat na strefy wpływów. W zależności od sytuacji gospodarczej, politycznej, społecznej i kulturowej, linia graniczna oddziela Wschód od Zachodu, Północ od Południa, Pierwszy i Drugi Świat od Trzeciego, czy też Cywilizację od Reszty Świata. Zmianom ulega nie tylko podstawa i przebieg tych podziałów, ale także właściwości przypisywane samej granicy. Czasem bywa ona mglista i umowna, czasem trudna do przebycia lub wręcz całkowicie nieprzepuszczalna. Próby uchwycenia jej natury dodatkowo komplikują propozycje odejścia od prostej opozycji binarnej, takie jak koncepcja głoszona przez byłego prezesa Banku Światowego Jamesa Wolfensohna, który uznaje poprzednie ujęcia za przestarzałe:

„Dynamiczny proces globalizacji zaowocował bezprecedensowo wysokim poziomem wzrostu gospodarczego i stopniem wzajemnych zależności. Jednak choć spowodowało to zamazanie starych podziałów, to pojawiły się nowe, które rozszczępiły nasz świat na cztery wewnętrznie powiązane warstwy<sup>1</sup>.” (Wolfensohn, 2007).

Dla dyskursu na temat wielkich granic teza ta jest interesująca o tyle, że przedstawia system grupowania państw w większości rozproszonych po świecie, granica nie jest więc tutaj prostą linią podziału pomiędzy opozycyjnymi biegunami. Samo określenie wyznaczonych obszarów warstwami, a także czysto ekonomiczna podstawa tego rozróżnienia, nasuwa skojarzenie raczej z diagramem słupkowym ilustrującym poziom dobrobytu, niż z kolejnym podziałem wpływów wykreślonym na dwuwymiarowej mapie.

Jakie są więc te granice i pomiędzy jakimi obszarami przebiegają? Podejmując się próby odpowiedzi na powyższe pytanie, proponuję prześledzić różne sposoby ujmowania tego

---

<sup>1</sup> Zgodnie z tym podziałem pierwszą warstwę stanowią kraje „zamożne”, czyli Stany Zjednoczone, państwa europejskie, Australia i Japonia. Druga warstwa, tak zwani „globaliści”, to państwa biedne, które jednak zaczynają zagrażać gospodarczej dominacji pierwszej warstwy (na przykład Indie i Chiny). Warstwa „rentierów” to państwa średniozamożne mające ogromne znaczenie dla gospodarki światowej ze względu na posiadane zasoby naturalne, przede wszystkim złoża ropy naftowej. Ostatnia warstwa to kraje „opóźnione”, położone głównie w Afryce subsaharyjskiej.

zagadnienia na przykładzie Europy, by następnie przejść do wniosków ogólnych dotyczących całego globu. Przy tak szczegółowym badaniu wewnętrznych i zewnętrznych granic Starego Świata konieczne jest ilościowe ograniczenie przedstawianych teorii do jedynie tych, które będą niezbędne dla dalszej analizy omawianego zagadnienia. Z tego powodu niektóre klasyczne koncepcje odnoszące się do relacji pomiędzy Wschodem a Zachodem Europy zostaną pominięte na rzecz ujęć mniej znanych na gruncie polskim.

### *1. Wielkie granice w Europie.*

Rozważając Europę w kontekście relacji między Zachodem a Wschodem, jak również lokujących się pomiędzy nimi obszarów centralnych, nie sposób uniknąć operowania pojęciami o wysokim stopniu nieokreśloności i mityzacji. Pola semantyczne tych niekiedy wzajemnie się wykluczających terminów o trudnych do wytyczenia granicach są bardzo szerokie, pełne podziałów i wewnętrznych sprzeczności. W zależności od przyjętych definicji dyskusja nad tym zagadnieniem może pod względem merytorycznym dotyczyć odmiennych kwestii i w związku z tym prowadzić do nieporównywalnych ze sobą wniosków.

Niejednoznaczność pojęcia Europa wynika w dużej mierze z tego, że łączone są z nim wielorakie sensory: geograficzny, etnograficzny, etniczny, historyczny, polityczny, literacki i mitologiczny (Robotycki, 1998, 16-27). Dodatkowy problem na poziomie definicyjnym stanowi niekiedy trudno uchwytna i zmienna funkcja ideologiczna przypisywana temu pojęciu. Jednak bez względu na przyjęte założenia większość teoretyków zgodna jest co do tego, że Europa nie jest jednorodna. Jak pisze Czesław Porębski:

„do dziś ważna jest granica, którą pozostawili Rzymianie — *limes* — oddzielająca Imperium Romanum od barbarzyńskich ludów Północy. W świadomości europejskiej trwają ślady podobnych granic: granic Mitteleuropy, w istocie granic monarchii austro-węgierskiej, granic zasięgu imperium tureckiego, linii żelaznej kurtyny. Ważne są granice oddzielające wielkie grupy językowe i kulturowe: ludy romańskie, germańskie, słowiańskie. Pomimo laicyzacji współczesnej kultury bez trudu odnaleźć można granice religijne oddzielające katolików, protestantów i prawosławnych.” (Porębski, 2003, 17).

Te wewnętrzne podziały, chyba częściej niż negowane, bywają utożsamiane z zewnętrznymi granicami. Tej natury trudności napotkać można przy wytyczaniu granicy pomiędzy Zachodem a Wschodem. Według Gerarda Delanty'ego:

„starożytne granice Zachodu były granicami dobrze znanego terytorium, od zachodu przylegającego do obszarów śródziemnomorskich, od wschodu do Persji. Tak więc Orient i Zachód miały wówczas zupełnie inne znaczenie niż później, kiedy centrum cywilizacji zostało przesunięte dalej na wschód. Jednakże pojęcie Zachodu miało w starożytności jeszcze inne, ważne znaczenie: wierzono, że jest on rajem na ziemi, leżącym gdzieś wśród nieznanych wód zachodniego oceanu. Taka była mistyczna wizja Zachodu, której podporządkowana została idea Europy.” (Delanty, 1999, 31).

Z biegiem lat i okoliczności geopolitycznych zewnętrzna granica Zachodu to rozmywa się, to nabiera ostrości, mniej lub bardziej znacząco zmieniając swój bieg. Jednak jak każda granica określająca tożsamość budowana jest na opozycji wobec odmienności (Therborn, 1998, 350). Najprostszym i najbardziej oczywistym wydaje się być tutaj oddzielenie „kultury chrześcijańskiej” od „kultury islamu”. Jednak Delanty wskazuje, że granica ta nie jest tak jednoznaczna i szczelna, jak funkcjonuje to w potocznej świadomości:

„W rzeczywistości muzułmanie przejęli dużo więcej z kultury greckiej, niż zrobił to porzymski Zachód. (...) Aż do XVI wieku kultura arabska wywierała znaczny wpływ na kształtowanie się cywilizacji europejskiej.” (Delanty, 1999, 37).

Opozycja ta opierała się nie tylko na lęku, poczuciu wyższości cywilizacyjnej i kulturowej oraz moralnej i religijnej misji walki dobra ze złem, ale także na fascynacji. Przypisywany Orientowi pierwiastek kobiecy służył legitymizacji ekspansjonistycznych aspiracji „męskiego” Zachodu (Delanty, 1999, 117-118).

O wiele bardziej skomplikowane są linie podziałów, które pod względem geograficznym można sklasyfikować jako wewnętrzne, bowiem w tym ujęciu oś podziału między Wschodem a Zachodem przechodzi wewnątrz kontynentu i jej przebieg determinowany jest przez czynniki dalekie od obiektywizmu. Göran Therborn twierdzi, że:

„podobnie jak wszystkie zbiorowe identyfikacje, formowanie się tożsamości europejskiej stanęło wobec dwóch rodzajów 'innych'. Jeden to 'inny zewnętrzny', znajdujący się poza kręgiem (potencjalnej) wspólnoty, drugi to 'inny wewnętrzny', rozszczepiający tę jaźń, która ma być wytworzona. Do pewnego stopnia zmienny, lecz uporczywy problem europejskości polegał na tym, że zewnętrzny 'inny', który jest

czynnikiem jednoczącym, był daleki, słaby oraz mglisty i dlatego dla większości abstrakcyjny, podczas gdy 'inny' wewnętrzny, typowe źródło podziałów, był tutaj w wielu przypadkach silniejszy i w sensie dystansu bliższy niż w innych częściach świata.” (Therborn, 1998, 374).

W procesie wytwarzania się tak zwanej tożsamości europejskiej bardziej widoczne są tendencje wykluczeniowe niż dążenie do łączenia odrębnych grup (Delanty, 1999, 179). Delanty dochodzi do wniosku, że:

„Zachodnia Europa kształtowała swoją świadomość historyczną dzięki istnieniu trzech zagrożeń: muzułmanów, Żydów i Słowian.” (Delanty, 1999, 77).

Wymienione tu grupy obrazują trzy typy „inności”, którą zachodnioeuropejska tożsamość zdaje się często odrzucać: muzułmanie do niedawna należeli do świata zewnętrznego, Żydzi utożsamiani byli z obcym elementem przenikającym do wnętrza grupy z którą następuje identyfikacja, natomiast Słowianie byli tym częściowo niezrozumiałym żywiołem, od którego łatwo było się odciąć przesuwając po prostu wschodnią granicę nieco na zachód.

Zazwyczaj tego rodzaju wykluczanie wewnętrzne następowało z inicjatywy Zachodu Europy, zdarzała się jednak reakcja odrzucenia ze strony Wschodu w postaci idei pansłowiańskich, rosyjskiej koncepcji Eurazji (Delanty, 1999, 82) i Świętej Rusi (Delanty, 1999, 85). Konflikt między europejskim Wschodem a Zachodem, w najostrzejszej swojej fazie zwanej Zimną Wojną (które to pojęcie pierwotnie dotyczyło XIII-wiecznych napięć między światem chrześcijańskim a muzułmańskim) (Delanty, 1999, 50) wytworzył realną i wyraźną granicę w postaci Żelaznej Kurtyny. Ten podział powstał na styku dwóch systemów, które zdaniem Mary Kalador:

„nie były w konflikcie, lecz wzajemnie się uzupełniały, były ze sobą powiązane poprzez wysoki poziom wydatków na cele militarne i utrzymywanie stanu permanentnego zagrożenia zewnętrznego.” (Kalador, 1991, 35).

z czym zgadza się Delanty stwierdzając, że:

„Zachód odnalazł swoją nową tożsamość w zagrożeniu totalną destrukcją, spowodowaną przez wojnę, oraz w systemie technologicznym, którego nie można ani pokonać, ani stracić.” (Delanty, 1999, 163).

Inny pogląd, werbalizuje Pim den Boer:

„początek Zimnej Wojny oznacza z jednej strony koniec marzeń europejskich federalistów, ale z drugiej strony stymuluje pierwszą konkretną i udaną ponadnarodową współpracę ekonomiczną” (Boer den, 1997, 137).

co potwierdza propozycja Paula Henri Spaaka by postawić Leninowi pomnik, bowiem integracja europejska rozpoczęła się dzięki lękowi przed agresją ZSRR (Boer den, 1997, 143).

Ten lęk był tak potężny, że wytworzył na Zachodzie maszynę propagandową równie profesjonalną jak ta po drugiej stronie Żelaznej Kurtyny. Powstała wizja już nie tylko Europy, ale całego świata podzielonego na dwie strefy: pro- i antyrosyjską. Holenderski generał Hendrik Johan Kruls, potępiając wszelkie formy nacjonalizmu, zastąpił ten antagonistyczny układ dipolem Moskwa-Zachód, a działania tej pierwszej komentował tak:

„Ten aparat militarny i ta wszędzie rozciągnięta sieć ryjących pod ziemią agentów sowieckich wzbudziła w naszym świecie wzrastający strach i nieufność. (...) Choć świat zachodni niczego bardziej by nie pragnął, jak omówienia z Moskwą tych problemów, jednak wywołane przez samą Moskwę lęk i nieufność stoją na drodze do rozważenia zadowalającego rozwiązania, które mogłoby przynieść pokój i zaufanie.” (Kruls, 1952, 206).

Oprócz budowania potęgi wojskowej, koniecznego użycia bomby atomowej, która taniej i szybciej trafia do celu (Kruls, 1952, 236), Kruls proponuje wbrew mającej na celu sianie defetyzmu chytrze rozprzestrzenianej propagandzie Moskwy, unikając metod mogących budzić skojarzenia z propagandą Goebbelsa i sowiecką, powtarzać ludziom wielokrotnie na różne sposoby:

„— że i dlaczego ZSRR dąży do powiększenia swej władzy  
— czego mogą się spodziewać, gdy Moskwa zawładnie wolnymi krajami Zachodu

- że zawładnięcia można uniknąć przez wspólną budowę aparatu władzy, który pozwoli Zachodowi na zajęcie silnej pozycji
- że i dlatego ta budowa pociąga konsekwencje, które, mimo jednorodnego dążenia do maksymalnych ograniczeń, będą uciążliwe, ale muszą być zaakceptowane.” (Kruls, 1952, 218).

Mimo ścisłej granicy stref wpływów tych dwóch przywołanych powyżej konstrukcji polityczno-społecznych, Zachód i ZSRR pozostawały w bezpiecznej odległości od siebie. Wygodny bufor, już nie pierwszy w historii raz, stanowił obszar o przez wieki niejasnym statusie. Dla jednych Europa Centralna, dla innych Wschodnia, cechuje się wyjątkowym stopniem nieokreśloności — i pod względem geograficznym i ideowym. Według Jacquesa Le Ridera:

„Kontury Europy Środkowej są nader zmienne, w zależności od tego, jaki protagonista polityczny właśnie posługuje się tym pojęciem. Każdy duchowy prąd w środku Europy definiuje na swój sposób geograficzną rozciągłość owego potencjalnego *subkontynentu*, i dzisiaj należy już niemal do istoty tej idei, że kresy Europy Środkowej, która jest zarówno wyimaginowana jak i realna, rozciągają się lub kurczą w zależności od każdorazowo panującej aury politycznej.” (Le Rider, 1994, 52).

Idea Mitteleuropy w swych licznych wariantach miała charakter ekspansjonistyczny i kojarzący się niejednokrotnie z agresywnym dążeniem tego lub innego mocarstwa do rozszerzenia i ugruntowania swych wpływów. Charakter wyjątkowy, bo oddolny i autoteliczny miała powstała w okresie Zimnej Wojny koncepcja Europy Środkowej wykreowana przez buntujących się przeciwko zwierzchności sowieckiej intelektualistów środkowoeuropejskich, takich jak Milan Kundera, Josef Kroutvor, György Konrád, Vaclav Havel, Czesław Miłosz i Adam Michnik. Podkreślała ona odmiennność i specyfikę tego regionu. Jednak opierała się na założeniach oraz wizjach silnie zidealizowanych o tendencjach mityzujących (Robotycki, 1998, 24-26) i na celu miała głównie odcięcie się od Wschodu (w tym wypadku od ZSRR, Rosji, Moskwy, systemu socjalistycznego), i „powrót” na łono Zachodu, do którego narody te zawsze (Robotycki, 1998, 24) należały. Dlatego po upadku ZSRR i rozpoczęciu integracji byłego bloku komunistycznego z

zachodnioeuropejskimi strukturami polityczno-gospodarczymi idea Europy Środkowej straciła na znaczeniu.

Mimo gruntownych zmian, które dokonały się w Europie w każdej dziedzinie, opozycja Wschodu i Zachodu, zarówno w rozumieniu wewnętrznym jak i zewnętrznym, jest w dalszym ciągu aktualna i opiera się na tych samych co u jej genezy podstawach. Podział ten zdaje się niejako przesuwać i rozwarstwiać, o czym pisze Henryk Samsonowicz:

„Ważna jest ciągle granica między Wschodem i Zachodem, ale ważna wydaje mi się również granica, idąca skosem, która oddziela Półwysep Bałkański i kraje czarnomorskie.” (Samsonowicz, 1999, 9).

## *2. Wielkie granice na świecie*

Kontynuując powyższe rozważania, łatwo jest w poszukiwaniu granicy Wschodu i Zachodu wykroczyć poza geograficzną Europę. Posuwając się dalej na Zachód niechybnie trafiamy do środkowej części Ameryki Północnej. Stany Zjednoczone często, w rozumieniu nie tylko potocznym, bywają wręcz utożsamiane z ideą Zachodu, tu lokuje się źródło sporej części wzorców kulturowych i nurtów intelektualnych rządzących zachodnim światem. Jednak Zachód nie kończy się na Ameryce Północnej, jego kresy wkraczają na obszar półkuli wschodniej, do Australii i Japonii.

Z kolei krańce Wschodu, pojmowanego nie geograficznie i nie kulturowo, a jako przeciwwagi dla Zachodu, w oczach przeciętnego Europejczyka raczej nie zetkną się z kresami zachodnimi. Bez względu na to, czy ów Wschód miałby zaczynać się na symbolicznej już dziś granicy byłego bloku socjalistycznego, czy na granicy obszarów znajdujących się w strefie Schengen do grudnia 2007 lub po tej dacie, czy też jeszcze dalej, Wschód kończy się dalekowschodnimi granicami Rosji. W tym ujęciu Chiny ponownie zyskałyby paradoksalnie status Państwa Środka, tym razem w nieco innym znaczeniu niż tradycyjne — nie jako centrum świata, a po prostu jako obszar znajdujący się pomiędzy Wschodem a Zachodem.

Nasuwa się też wniosek, że podział Świata na Wschód i Zachód nie jest globalny, ponieważ, mimo płynności i nieokreśloności granic, nie obejmuje całej planety. Na dodatek obszary, które znalazły się poza tą binarną opozycją, nie stworzyły alternatywnej osi, na przykład Północ — Południe, być może dlatego, że cała Północ została rozdzielona pomiędzy Wschód i Zachód. Pozostały więc Wschód, Zachód i Reszta Świata: Ameryka Łacińska, Afryka, Oceania i pozostała część Azji.

Z drugiej jednak strony, mimo wykluczenia z gry Reszty Świata, egocentryczny Zachód odgrywa w niej rolę o potężnym znaczeniu. Michael Taussig, analizując rzeczywistość kulturową postkolonialnej Afryki zauważa „narodziny całkowicie innej granicy między Zachodem a resztą, pomiędzy Cywilizacją a jej Innymi” (Taussig, 1993, 251). Jak widać, w tej rozgrywce nie ma nawet mowy o Wschodzie, jego miejsce w nowym, pełnym napięcia układzie sił, zajął tak zwany Trzeci Świat. Zdaniem Taussiga granica ta została „podziurawiona jak gąbka przez globalny rynek i wielonarodowe korporacje, a także przez desperacką emigrację z południa” (Taussig, 1993, 251). Przed zbyt euforycznym traktowaniem „wzrostu nierealności” i „nieuchwytności” tej granicy przestrzega James G. Ferguson:

„Opisanie granicy pomiędzy Pierwszym, a Trzecim Światem, do której odnosi się Taussig, jest bardziej skomplikowane, niż stwierdzenie, że jest porowata lub efemeryczna. Rozważmy na przykład rynki pracy. Jak to jest, że w świecie, w którym granice zostały 'podziurawione jak gąbka', najgorzej opłacani robotnicy w Ameryce zarabiają co najmniej pięćdziesięciokrotnie wyższą stawkę godzinową niż robotnik w Zambii? Jak to jest, że 'desperacka emigracja' do bogatych krajów, którą Taussig przywołuje jako świadectwo nierzeczywistej i fantazmatycznej natury omawianej granicy, jest faktycznie kontrolowana przez armię bardzo rzeczywistych instytucjonalnych i ekonomicznych barier (od granicy policyjno-paszportowej do — dla większości Afrykanów nieosiągalnych — kosztów podróży lotniczej)?” (Ferguson, 2002, 558).

Z powyższego cytatu wynika, że czynnik finansowy przyczynia się zarówno do osłabiania, jak i do wzmocnienia barier pomiędzy światami. Ewentualna łatwość ich przekraczania zależy od pozycji w społeczeństwie podlegającym procesom segmentyzacji ściśle związanymi z bardzo wyraźną stratyfikacją ekonomiczną. Bez względu na kłopoty z lokalizacją wielkich granic, na przesunięcia rozdzielanych nimi opozycyjnych kategorii, czy też kwestie sporne dotyczące natury samej granicy jako zjawiska, niezaprzeczalny jest fakt ich istnienia.



## Literatura:

- Boer, Pim den; 1997, Europa: de geschiedenis van een idee, Amsterdam: Fagel
- Buchowski, Michał, Kolbon Izabela; 2001, Od „Mitteleuropy” do Europy Środkowej: zarys dziejów idei; w: Sprawy Narodowościowe, 19, ss. 11-32
- Delanty, Gerard; 1999, Odkrywanie Europy. Idea, tożsamość, rzeczywistość, tłum. Renata Włodek, Warszawa — Kraków: PWN
- Ferguson, James G.; 2002, Of Mimicry and Membership: Africans and the „New World Society”, w: Cultural Anthropology, 17(4), ss.551-569
- Kalador, Mary; 1991, After the Cold War; w: Mary Kalador (red.), Europe from below: An East-West Dialogue, London: Verso
- Kruls, Hendrik Johan; 1952, Vrede of oorlog: de wereld, West-Europa en de Benelux onder de dreiging van onze tijd, Den Haag: Zuid-Hollandsche Uitgevers Maatschappij
- Le Rider, Jacques; 1994, Mitteleuropa. Auf den Spuren eines Begriffs, Wien: Deuticke
- Porębski Czesław; 2003, Idea Europy; w: Znak, 567, ss. 16-31
- Robotycki, Czesław; 1998, Nie wszystko jest oczywiste, Kraków: Wydawnictwo UJ
- Samsonowicz, Henryk; 1999, Przeszłość ma wielką przyszłość; w: Odra, 9/1999, ss. 4-10
- Taussig, Michael; 1993, Mimesis and Alterity: A Particular History of the Senses, New York: Routledge
- Therborn, Göran; 1998, Drogi do nowoczesnej Europy. Społeczeństwa europejskie w latach 1945-2000, tłum. Zbigniew Pucek, Warszawa — Kraków: PWN
- Wolfensohn, James; 2007, Zanika podział świata na Północ i Południe, ale pojawia się nowy; w: Gazeta Prawna, Nr 238 (2108)